Nr. 195 Opłata pocztowa opłacona gotówką Lwów, poniedziałek 27 sierpnia 1928 Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Zaostrzenie się konfliktu serbsko-chorwackiego.

Ustąpienie komisarza Strzeleckiego.

(k) Jak już donosiliśmy w dniu wczorajszym, kom. rządu m. Lwowa p. Strzelecki odwołany został z dniem 1 września br. do Warszawy. Dotychczas nie wiadomo, kto zostanie jego następcą. Zostanie to prawdopodobnie zadecydowane już w dniach najbliższych.

Zanim zajmiemy się wytworzoną z tego powodu sytuacją dla Lwowa, przypomnimy kilka faktów. Ubiegłego roku, przed i po rozwiązaniu Rady m. Lwowa, PPS była jedyną, która jaknajenergiczniej występowała przeciwko wprowadzeniu rządów komisarskich. Widząc groźbę tych rządów, PPS domagała się natychmiastowego załatwienia nowej demokratycznej ordynacji wyborczej, dającej szerokim masom ludności wpływ na kierowanie gospodarką miasta. Rząd postulatu tego nie poparł, rozwiązał Radę m., a w miejsce tejże ustanowił rządy komisarskie.

PPS znalazła się wówczas w nader trudnej sytuacji mając do wyboru: albo stanąć w obronie Rady m., albo domagać się rozpisania nowych wyborów, albo też wstąpić do Rady przybocznej komisarza rządu. Innego wyjścia nie było. W obronie starej Rady m., jako zdepopularyzowanej i znienawidzonej przez ogół, nieodpowiadającej potrzebom i nastrojom ludności, nie można i nie wolno nam było stanąć, z drugiej zaś strony, występując ze względów zasadniczych przeciwko rządom komisarskim, PPS wahała się z wstąpieniem do Rady przybocznej. Jeszcze gorzej byłoby domagać się wyborów do Rady m. gdyż nowej ordynacji nie było, a stara, antydemokratyczna godziła w interesy klasy pracującej.

Licząc się z tem, że sporo czasu może upłynąć do wprowadzenia nowej ordynacji wyborczej dla Lwowa, a tymczasem lwowska klasa pracująca byłaby pozbawiona wszelkiego wpływu na gospodarkę miastem — PPS wstąpiła do Rady przybocznej, uzyskawszy wpierw dla niej większy zakres kompetencyj, bez czego udział PPS w tej radzie był wykluczony. — Pozatem duże gwarancje solidnego i uczciwego traktowania obowiązków gospodarza miasta dawała osoba p. Komisarza Strzeleckiego.

Znaczenie udziału PPS. w Radzie przybocznej okazało się dopiero w całej pełni, gdy nowy zarząd miasta, często i przeważnie pod naszym naciskiem, przystąpił do szeroko zakrojonej akcji budowlanej. Na tem polu spotkaliśmy się z wielkiem zrozumieniem rzeczy ze strony p. kom. Strzeleckiego, który w tej dziedzinie chociaż w niespełna jednorocznej pracy, położył wielkie dla Lwowa zasługi. Sprawa postawienia Lwowa na poziomie współczesnie pojętego miasta stała się dla p. Strzeleckiego prawie osobistą ambicją. Dość wspomnieć rozmach i tempo w jakim Lwów w ciągu niecałego roku rozbudowuje się, dość wspomnieć akcję budowy i przebudowy dróg rozbudowy sieci tramwajowej, kanalizację budowę gminnych domów etc. — Jest bezspornym faktem, że indywidualność i dobrze pojęty obowiązek p. Strzeleckiego były tu na pierwszym planie.

Zbyteczne tu są chyba komentarze o znaczeniu tej akcji dla Lwowa i jego mieszkańców a w pierwszym rzędzie dla klasy pracującej.

Wobec tego, iż p. Strzelecki opuszcza Lwów budzi się słuszna i uzasadniona obawa; kto zostanie jego następcą i czy ten ostatni podoła ciążącym na nim obowiązkom w kontynuowaniu tej akcji. Jest to bowiem dla Lwowa sprawą pierwszorzędnego znaczenia. Nie wolno, ażeby stanowisko to zależne było od koterji lub widzimi się tego lub innego czynnika decydującego, ale decydować tu winny interes i dobro miasta.

Uważając rządy komisarskie za szkodliwe i godzące w ideję samorządu, domagamy się w dalszym ciągu jaknajrychlejszego załatwienia demokratycznej ordynacji wyborczej dla Lwowa, niemniej jednak nie jest nam rzeczą obojętną osoba danego komisarza — w chwili, gdy sprawować ma rządy nad miastem i łączyć ma nas z nim współpraca.

Uznajemy bowiem za konieczne w miejscu tem nadmienić, iż osoba kandydata na komisarza, przed naszem wstąpieniem do Rady przybocznej, była jednym z głównych momentów, od których uzależnialiśmy nasze wstąpienie do tej Rady.

—o—

Sprawa następcy kom. Strzeleckiego we Lwowie.

WARSZAWA, 25. 8. (AW.). W ostatnich dniach rozważana tu jest w sferach decydujących sprawa następcy na stanowisko komisarza rządu we Lwowie po ustąpieniu p. Strzeleckiego, które nastąpić ma podobno około 10 września. Dotychczas nie wymieniają jeszcze żadnego kandydata. Decyzja nastąpić ma dopiero po wyrażeniu opinji w tej mierze ze strony wojewody lw. p. Gołuchowskiego, który w powrocie do Lwowa, z urlopu spędzonego u rodziny we Francji, zatrzymać się ma w Warszawie 30 i 31 i będzie konferować w tej sprawie przedewszystkiem z premierem Bartlem. Opowiadają, że panuje tendencja pozostawienia p. Strzeleckiego we Lwowie jeszcze przez pewien czas a to celem ukończenia podjętych przez niego prac, jak niemniej w sprawie sfinalizowania pięciomiljonowej pożyczki dla miasta Lwowa. Narazie utrudnia sytuację to, że p. Strzelecki podczas ostatniego pobytu w Warszawie prosić miał o odwołanie go ze Lwowa już w czasie najbliższym.

Przewidywana nominacja p. Strzeleckiego.

WARSZAWA, 25. 8. (AW.). Przewidywana jest nominacja komisarza rządu we Lwowie p. Strzeleckiego na stanowisko dyrektora dep. samorządowego MSWewn. po dyrektorze Wajsbrodzie, który objąłby departament administracyjny.

—:—

Szczegółowy program podpisania paktu Kellog'a.

PARYŻ, 25. 8. (AW.). Ostateczny program podpisania paktu przeciwwojennego w dniu 27 bm. został ustalony jak następuje: Przedstawiciele 13 państw, które podpiszą pakt siądą dokoła stołu w alfabetycznym porządku. W pośrodku zasiądzie Briand, obok niego sekretarz stanu Kellog. Główni przedstawiciele mocarstw będą się znajdowali w sali wraz z pozostałymi członkami delegacji. Sala przyległa została zarezerwowana dla zaproszonych gości, a mianowicie przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, małżonek pełnomocników, przedstawicieli parlamentów, krajów podpisujących pakt, oraz około 100 przedstawicieli prasy. Inni przedstawiciele prasy będą się znajdowali w trzeciej sali. Uroczysty akt podpisywania będzie filmowany przez 7 aparatów przy oświetleniu 8 lamp z reflektorami. Pośrodku sali w pobliżu Brianda i Kelloga będą umieszczone mikrofony. Uroczystość rozpocznie się powitalnem przemówieniem Brianda. Drugi zkolei będzie przemawiał Kellog, trzeci przedstawiciel W. Brytanji, a następnie inni przedstawiciele kolejno według alfabetu.

PARYŻ, 25. 8. (AW.). Mimo, że podpisanie paktu Kelloga odbędzie się dopiero w poniedziałek już dziś wszystkie budynki państwowe i wiele prywatnych zostały udekorowane. Liczne komentarze wywołała wiadomość, że min. spraw zagran. wywiesi chorągiew wszystkich państw podpisujących pakt, a więc i Niemiec.

Z prasy zagranicznej.

Kto podżega Waldemarasa?

„Gazette de Lousanne“ pisze:

„Litwa jest małem państewkiem, a Polska — dużem państwem. Sympatje Szwajcarji idą zawsze ku słabym, ale nie dość być słabym, aby mieć słuszność. Polityka Waldemarasa jest polityką złej woli. Ktoś, kto podżega, ale kto? Wahamy się powiedzieć, że Berlin. Postępowanie Wilhelmstrasse jest lojalne. Skądinąd, wiadomo, że Moskwa otwarcie popiera Waldemarasa, a znając stosunki niemiecko - sowieckie, można zrozumieć, że prasa niemiecka nie występuje przeciw Litwie, aby nie alarmować Moskwy“.

O prestiż Ligi Narodów.

„De Telegraaf“ zamieszcza artykuł, w którym powiada, że sesja ta będzie decydująca dla prestige'u Rady. Rada zdaje się nareszcie rozumieć, że w kwestji litewskiej należy teraz powiedzieć ostatnie słowo. „De Telegraaf“ już od grudnia wskazywał na brak energji Rady w tej sprawie i na wynikające stąd niebezpieczeństwo dla pokoju. Autor wskazuje na jednomyślność opinji świata, skierowanej przeciw Litwie, nawet prasa niemiecka zrozumiała niebezpieczeństwo i teraz ma Litwa za sobą jedynie Moskwę. Autor powiada, że słowa, które powiedziane były w czerwcu powinna była Rada powiedzieć w marcu, a w czerwcu obrócić już je w czyny.

Rada Ligi ma teraz zabrać głos. Chmury obecne są tem groźniejsze, iż poza niemi czerwony Kreml trzyma w pogotowiu błyskawicę.

Sprawa kolonji dla Polski.

„The Manchester Guardian“ ironizuje na temat polskich tendencyj kolonizacyjnych. Polska uważa się za wielkie mocarstwo, a że wielkie mocarstwo musi mieć kolonje, więc w polskiem Ministerstwie Handlu i Przemysłu została utworzona specjalna sekcja dla uzyskania kolonij zamorskich. Co ta sekcja robi — pisze dziennik — nie jest jasne, lecz wiadomo, że stronnictwo kolonizacyjne jest bardzo aktywne. Ostatnio stronnictwo to wybrało sobie niemiecki Kamerun dla zaspokojenia marzeń imperjalistycznych i jako odpowiednie miejsce dla tysięcy emigrantów polskich. Zdobycie kolonij — zdawałoby się winno odpowiadać Marsz. Piłsudskiemu, lecz stanowisko czynników oficjalnych sprawie tej nie jest sprzyjające.

Polska oficjalna dąży narazie do zdobyczy ekonomicznych i do zapewnienia miejsca dla swej emigracji bez zaprzątania sobie głowy sprawą zdobycia suwerenności nad nowemi terenami. To „narazie“ musi zadowolić kolonistów polskich i mogą oni tylko marzyć o ziszczeniu się kiedyś imperjum zamorskiego.

Rosja — poza paktem Kelloga.

„The Daily Herald“ w korespondencji z Berlina podaje:

„Jeden z dobrze poinformowanych dyplomatów sowieckich, omawiając sprawę paktu wyraził się, że Sowiety zgodne są podpisać pakt po ceremonji paryskiej, o ile zostaną poczynione przygotowania w tym kierunku.

Jeżeli mocarstwa sądzą faktycznie, iż Rosja jest groźbą dla pokoju w Europie Wschodniej — mówił ów dyplomata — to powinny zaprosić Rosję do podpisania paktu, by zmniejszyć niebezpieczeństwo. Upieranie się niedopuszczaniu Rosji do podpisania paktu wywołuje wrażenie w opinji rosyjskiej, że pakt jest skierowany przeciwko Sowietom“.

Ciągłe skargi Niemców.

„Deutsche Tageszeitung“ w korespondencji z Katowic p. n. „Skargi Wschodniego Górnego Śląska w Genewie“ atakuje zarówno Ligę Narodów za jej „bojaźliwe“ stanowisko w kwestjach mniejszości narodowych, jak również i Polskę za rzekomo nieprawne postępowanie polskich władz szkolnych w stosunku do szkół niemieckich. — Korespondent twierdzi, że zamykane przez Polaków szkoły niemieckie używane są na koszary i że od czasu przejęcia władzy na Górnym Śląsku przez państwo polskie ani jedna szkoła nowa nie została tam zbudowana, a przeciwnie liczba szkół zmalała wskutek rekwizycyj na rzecz wojska. Fakt ten powinien wywołać największe zainteresowanie również i w Genewie. Jeżeli Liga Narodów i teraz zadość nie uczyni słusznym żądaniom niemieckim. Polacy w dalszym ciągu będą zamykać szkoły, ponieważ dewizą ich jest: „Jaknajmniej miejsca dla wychowania nowego pokolenia, a jaknajwięcej dla militaryzmu Piłsudskiego!“

Gdynia.

Toż pismo widzi w zawarciu 3 umów między Polską a Gdańskiem niczem nie zamaskowany tryumf Polski wobec Gdańska, ponieważ Polska uzyskała w Westerplatte bazę dla swej marynarki wojennej. Według pisma jest to ciężkiem pogwałceniem suwerenności Wolnego Miasta i w razie powikłań wojennych grozi mu największem niebezpieczeństwem.

„Germania“ w korespondencji z Gdańska, sygnalizowanej W. H., zwraca uwagę opinji niemieckiej na szybki rozwój Gdyni. Cel stworzenia portu polskiego, to uniezależnienie się od Gdańska i zmuszenie go do uległości. Obecny rząd gdański zrozumiał to i musiał uczynić ustępstwa. „Wszystko to jest bolesne, a najboleśniejsze to, że Niemcy nic tu pomóc nie mogą“ — pisze dziennik. Los gospodarczy Gdańska zależny jest od Polski i tu właśnie „grzech stworzenia korytarza występuje w najjaskrawszem świetle“.

Gadania rozbijaczy frontu robotniczego

„Prawda“ omawia w sposób ironiczny zjazd II Międzyn. w Brukseli. „Socjaldemokraci na zjeździe w Brukseli — pisze m. in. autor — podzielili ludność świata na dwie części: na wybrane arystokratyczne narody, powołane do panowania, i na podległe narody kolonjalne. Podległe owe narody zostały w dalszym ciągu podzielone na jeszcze trzy kategorje. W przeciwieństwie do wszystkich tych podziałów przedstawiciele narodów, „kolonjalnych“ (obecnych na zjeździe Komiternu) z swojej strony, dzielą imperjalistów tylko na dwie kategorje. Pierwsza — to szczerzy imperjaliści i po swojemu uczciwi, nie ukrywający swych apetytów ani też stosowanych przez się środków rozbójniczych. I druga kategorja — to socjaldemokracji, usiłujący ukryć imperjalizm za parawanem socjalizmu. Druga kategorja pod każdym względem jest niższa od pierwszej“.

W. RAORT.

JUŻ TAKI JESTEM...

Od szeregu lat staram się wyzbyć przesadnej wrażliwości, właściwej mi od małego dziecka — i nie mogę! Nasiąkam poprostu, jak gąbka, wszystkiem, co się wokoło mnie dzieje, wchłaniam mimowoli pewne kompleksy wrażeń, na które inni nie reagują, roztwarzam w sobie, choćby najbardziej nierozpuszczalne pierwiastki rozmów, dyskusyj, książek, widowisk, plotek i zdarzeń dnia codziennego; chwytam na przewrażliwioną płytę fotograficzną swego wnętrza obrazy, które mnie nic nie obchodzą i cierpię dzięki temu na niestrawność. Jest to naturalnie rodzaj niestrawności psychicznej, w przeciwieństwie do niestrawności żołądkowej, powstającej — jak wiadomo — po spożyciu gulaszu, albo po mowach na oficjalnych zebraniach polityczno - społeczno-organizacyjnych. Już taki jestem...

Prześladuje mnie ta nadwrażliwość, męczy i naraża na rozliczne nieprzyjemności, nie wyłączając zarzutu złośliwości, którą mi moi przyjaciele imputują, podczas gdy jestem tylko ofiarą swojej wrażliwości, absorbującej i — na moje nieszczęście — reprodukującej natychmiast wszystko, co się dostanie niepotrzebnie w zakamarki mego mózgu.

Jeśli już zdradziłem wam moją bolesną tajemnicę, to chyba dziwić się nie będziecie, że gdy wyszedłszy wczoraj z cukierni, gdzie siedziałem w towarzystwie kilku mniej wybitnych krytyków, mówię do napotkanego na ulicy, wybitnego teatrologa:

— Nie wiedziałem, że pan jest zawodowym idjotą...

Teatrolog się dziwi i robi nawet oczy rozsądnego człowieka. Wyraźnie widzę, że chce mnie zapytać o przyczynę tej poniewierki słownej i wtedy z miejsca recytuję. Recytuję dokładnie wszystko, co się w cukierni dostało na emulsję mojej nadwrażliwości, wystawionej na działanie gadania kilku mniej wybitnych krytyków.

— Człowiek, który niema zielonego pojęcia o ortografji i teatrze, powinien o tem wiedzieć, że ośmiesza się tylko, pchając swój nos za kulisy. Jakieś poczucie taktu obowiązuje u nas jeszcze, do stu tysięcy djabłów!

A efekt tego wszystkiego?... Wybitny teatrolog przysięga mi zemstę do dziesiątego pokolenia, a mniej wybitni krytycy, których słowa wiernie zareprodukowałem, wieszają na mnie psy, przy każdej sposobności.

To są jednak drobiazgi wobec psikusów, które mi wyprawia moja nieszczęsna nadwrażliwość i połączona z nią manja wiernego odtwarzania wchłoniętych wrażeń, obrazów i słów!

Jestem, naprzykład, na przedstawieniu operetki w teatrze. Wsysam w siebie wszystko, co na scenie się dzieje, łapię każde słowo padające z estrady, w głowie notuję najgłupszy nawet dowcip, czy najbanalniejszą melodję — i cierpię za to później.

Inni widzowie wychodzą z teatru zupełnie bez wrażeń, nieco ogłupieni i oszołomieni, ale za to zdrowi na umyśle, podczas gdy ja nie mogę się poprostu otrząsnąć z nadmiaru wrażeń.

Pyta mnie np. żona po przedstawieniu, czy pójdziemy do domu piechotą, czy pojedziemy tramwajem... Normalny człowiek odpowiedziałby, jak Bóg przykazał — ale to się po mnie nie pokaże! Mam rozmawiać, jak każdy przeciętny kołtun, czy gruboskórny snob, podczas gdy we mnie żyje jeszcze przepiękny djalog między księciem Barnabą de Ementhaler, a hrabianką Olgą Urwancoff?... Przenigdy! Mówię tedy do żony: „Wicehrabina żartuje! Limuzyna moja jest zawsze do usług i będę szczęśliwy, jeśli wicehrabina pozwoli się odwieźć do jej pałacu na Saint Germain“...

Naturalnie, że żona przyspiesza kroku i mówi coś o warjatach.

— Nie jestem warjatem! — mówię słowami księcia Pippernickla (II akt, 3-cia scena) — Jeszcze dziś wicehrabino uwiodę cię w kabarecie „Moulin Fly“... Bądź moją o ty! Czy pozwoli wicehrabina, że jej zaśpiewam tę starą piosenkę, kiedyto byłem jeszcze szczęśliwy, przy piersi starego dziadka i piastunki naszej Katiuszy? (śpiew — finale z III-go aktu): „Ach ty, ty śnic ach mój, wszak sny to życia zdró-ó-ó-j! Bujamy tam we śnie, ach nie, ty śnie, wszak nie! Bujamy, bu-ja-my, bu-ja-my tam we śnie... ach nie, ty śnie!... Bujamy... bu-u-u...-ja-my“...

I czyż to ja temu winien, że zostaję sam na ulicy ze słowami genjalnego refre-

Niewinni robotnicy skazani na dożywotnie więzienie.

Sądy na usługach kapitału.

Skoro się raz w Ameryce dostanie za kraty więzienne jakiś przywódca robotniczy, zbyt niebezpieczny dla kapitalistów — może się na dobre pożegnać z wolnością, choćby po tysiąc razy był niewinny i choćby wyszły na jaw najbardziej krzyczące dowody uknutego przeciw niemu spisku fabrykantów.

Tak się właśnie ma sprawa z przywódcą zorganizowanej pracy Tomem Mooney skazanym na dożywotnie więzienie w roku 1917-ym za rzekome rzucenie bomby w tłum manifestantów za wojną, urządzających pochód w San Francisco. Mimo iż w czasie procesu wyszło na jaw, że najgłówniejszy świadek, niejaki Oxman, specjalnie sprowadzony przez prokuratorję z innego stanu, dopuścił się krzywoprzysięstwa, Mooney, oraz wspólnie z nim aresztowany Billings, zostali skazani i siedzą w więzieniu. Jedynem ich przewinieniem było organizowanie robotników w ramach unji i przysposabianie ich do walki ze zorganizowanym kapitałem.

Po ogłoszeniu drakońskiego wyroku, zajął się na miejscu przeprowadzeniem śledztwa ówczesny sekretarz pracy William B. Wilson, który potem oświadczył, że proces Mooney'a potwierdził straszne oskarżenie rzucone przez zorganizowaną pracę pod adresem trybunałów sprawiedliwości.

będących w czasie walki pracy z kapitałem posłusznem narzędziem kapitalistów

przeciw robotnikom. To jednak nie wystarczyło gub. Young'owi i odprawił z niczem delegację unijną, która go prosiła o naprawienie tej wołającej o pomstę do nieba krzywdy. Taką jest obecna „sprawiedliwość“ w amerykańskim raju kapitalistycznym.

Zmniejszony eksport węgla polskiego.

Według urzędowych sprawozdań obniżył się eksport węgla w lipcu o przeszło 8 miljonów ton. Zniżka ta jest stosunkowo za wysoka, by szukać przyczyn w porze letniej, jako wykazującej mniejsze zapotrzebowanie. Przyczyn należy szukać raczej w silnej konkurencji węgla angielskiego i niemieckiego, wypychającego węgiel polski z rynków zagranicznych.

Należy teraz odczekać, jak przedstawiać się będzie eksport węgla w miesiącu sierpniu i wrześniu, jako w okresie zwiększonego zapotrzebowania węgla.

Gorzej przedstawia się groźba podwyżki cen żelaza. Dnia 29. bm. odbędzie się bowiem w Warszawie posiedzenie Zarządu Syndykatu Hut żelaznych, na którem ma być postanowiona dalsza podwyżka, cen żelaza. Już dziś zwracamy rządowi uwagę na ujemne skutki dalszej podwyżki cen żelaza i to nie tylko w stosunku do zbytu żelaza polskiego za granicę, lecz przedewszystkiem i w stosunku do rynku wewnętrznego. Skutkiem podwyżki cen żelaza, będzie podwyżka cen materjałów budowlanych itd.

Rząd winien w interesie polskiego konsumenta przeciwstawić się kategorycznie zamierzonej przez baronów przemysłowych podwyżce cen żelaza.

BŁYSKAWICZNE ROZMOWY TELEFONICZNE MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI.

LWÓW, 25. 8. (Pat.). Od dnia 1. września b. r. zaprowadza się w ruchu telefonicznym między Polską, a Niemcami rozmowy błyskawiczne (Conversations Eclairs), za które opłata wynosić będzie 10-krotną należytość za rozmowę zwykłą w godzinach silnego względnie słabego ruchu.

—:::—

nu „bu-ja-my“ na ustach?... Nie i jeszcze raz nie!! To moja nadwrażliwość w absorbowaniu widzianych i słyszanych rzeczy, temu winna, bo już taki jestem...

Dam wam inny przykład: Siedzę w kinie, wpatrzony w srebrny ekran.

W loży „Metropolitain House“ przegięła się (reżyserja boskiego Cecila Cyce) przepiękna Margit Joyce, córka multimiljardera Joyce'go. Obok niej siedzi mr. Archibald Cnowcox, attache z Pernambuco i pożera ją wzrokiem. W pewnej chwili upada przez balustradę rękawiczka pięknej Margit Joyce. Mister Cnowcox zbiega i podnosi rękawiczkę, a wręczywszy ją pannie Joyce, mówi: „Bądź moją, ale czy możesz mi przebaczyć?“...

Jestem pod nieodpornym urokiem filmu i słowa te wbijają mi się ognistemi zgłoskami w mózg.

Dlaczegoż więc ta cała awantura, którą mi urządziła pewna starsza pani, gdy podniosłem jej rękawiczkę w teatrze i powiedziałem do niej przytem słowami, użytemi w takim samym wypadku przez mr. Cnowcoxa do miss Joyce: „Bądź moją, ale czy możesz mi przebaczyć?...“

Podobne nieporozumienia zdarzają mi się też, ilekroć leżę chory w łóżku i zmuszony jestem do intenzywnego czytania książek warszawskich autorów.

To nie moja wina, jeśli czytając np. Nowaczyńskiego, mówię do służącej, proponującej mi okład na głowę: „Ach, horribile dictu! Gaj a weg ty bonapartaczu z pod Waterklozet!“, lub jeśli pod wpływem utworów pana Słonimskiego, powiem jego stylem, do lekarza: „Młody jestem, przystojny jestem, mam genjalny talent i gwiżdżę na was wszystkich!“

Lekarz stwierdzi najwyżej, że mówię w malignie, ale nie połapie się, że jestem tylko pod wpływem popularnego autora i że cytuję jego utwór.

Niedawno temu odwiedziła mnie pewna bardzo dystyngowana pani, nie przypuszczając zresztą, że jestem właśnie pod czarem słów „Miasta mojej matki“ Kadena-Bandrowskiego.

Czyż dziwić się, że się obraziła, gdy na jej pytanie, jak mi się powodzi, odpowiedziałem urywkiem z Kadena: „Kiedy mój brat Irzek przeładował sobie brzuszek“...

Obraziła się.

Dziś leżę znowu w łóżku, przeziębiony. Czytam właśnie „Trędowatą“ Mniszkówny.

— Czy posłano po mego nadwornego lekarza? — pytam głośno.

— Lekarz przyjdzie po pierwszym, gdy w domu będą pieniądze na honorarjum dla niego.

— Ach, tak?... Proszę więc podać obiad na szesnaście osób w narożnej komnacie zamkowej, a po ordynata i mego bankiera wysłać konie na stację!... Po drodze, niech marszałek dworu wyszle ten fejleton do „Dziennika Ludowego“ i złoży mój bilet wizytowy w sprawie zaliczki...

W domu mówią, że mam gorączkę. Wy jedni, którym zdradziłem tajemnicę mojej nadwrażliwości, wiecie, że to nieprawda. Już taki jestem, i niema na to rady!

Ważne dla emigrantów do Argentyny.

WARSZAWA, 25. 8. (AW.). Urząd emigracyjny zwiększył od dnia 1. bm. ilość wydawanych zaświadczeń na paszporty emigracyjne na wyjazd do Argentyny o 200 t. j. do 710 zaświadczeń tygodniowo, z czego biuro emigracyjne w Warszawie wydaje 475 zaświadczeń, Ekspozytura Urzędu we Lwowie 235. Z liczby tej wyłączeni są emigranci t. zw. kategorji uprzywilejowanej, do której należą osoby, jadący do krewnych, lub mające w inny sposób zapewnioną z góry możność utrzymania.

Bezrobocie w Polsce.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodnie sprawozdawcze z rynku pracy za czas od 11. do 18. sierpnia r. b. wykazuje 92.435 bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P., w tem 25.105 bezrobotnych kobiet; w stosunku do zeszłego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 4.145 osób.

Znaczniejsze zmniejszenie się bezrobocia nastąpiło w okr. P. U. P. P.; Warszawa o 161 osób, Łódź o 1.382, Tarnopol o 176, Lwów o 207, woj. śląskie o 1.704. Wzrost bezrobocia nastąpił w okręgach P. U. P. P.: Lublin o 180 osób, Białystok o 228, Poznań o 140.

Język ukraiński w cerkwi prawosł.

Głowa cerkwi prawosławnej w Polsce, metropolita Dyonizy, wystosował do duchowieństwa orędzie, w którym uznaje język ukraiński za jeden z równouprawnionych języków cerkiewnych i poleca duchowieństwu dopomagać w przeprowadzeniu ukrainizacji w kazaniach, a także przy wykładaniu religji w szkołach.

Orędzie metropolity Dyonizego wywołało wielkie wrażenie w kołach ukraińskich, które uważają ten akt, jako zapowiedź dalszych kroków w kierunku odrzuszczenia cerkwi prawosławnej w Polsce, oraz zbliżenia władzy cerkiewnej do ukraińskiej ludności prawosławnej. (Pap.).

Rubel w podróży.

LONDYN, Jak z Bombaju donoszą, komitet strajkowy indyjskich robotników tekstylnych odrzucił zapomogę 2.500 funtów, przesłanych przez Unję sowiecko-rosyjskich kolejarzy.

Moskwa ma pieniądze! Za pomocą złotych kluczów pragnie sobie wszędzie otworzyć wejście. Nie żałuje monety, byle tylko zmierzać do przeprowadzania swych celów. W tym wypadku spekulowała na głodzie strajkujących od pół roku robotników indyjskich. Ale oni odrzucili sowieckie pieniądze w poczuciu własnej siły i słuszności swych żądań. Dążą do swego, nie chcąc za pieniądze stać się narzędziem komunistycznej propagandy.

Dwaj komiczni kandydaci.

BERLIN, 25. 8. Na zapytanie, jak się ustosunkuje książę Wied do zamierzonego wstąpienia na tron albański Achmeda Zogu, z „książęcego gabinetu“ nadeszła następująca odpowiedź:

Książę Wilhelm opuścił w r. 1914 Albanję, nie rezygnując z swych praw panującego. I obecnie podtrzymuje w imieniu swojem i swego potomstwa wszystkie pretensje do tronu mimo aspiracji Achmeda Zogu. Większość albańskiego ludu i teraz jest przywiązana do księcia (!); obecnie jednak niemożliwe jest zarządzenie swobodnego plebiscytu w sprawie powrotu księcia.

POSEŁ PATEK W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 25. 8. (AW). Wczoraj pociągiem pospiesznym przybył do Warszawy poseł polski w Moskwie dr. Patek, i odbył konferencję z min. Zaleskim. Pobyt jego w Warszawie potrwa kilka dni.

Zatarg serbsko-chorwacki zaostrza się.

BIAŁOGRÓD, 25. 8. (AW.). Po posiedzeniu rady ministrów prezydent dr. Koroszec oświadczył dziennikarzom, że rząd obecny obejmując swe funkcje dał wyraz swym życzeniom uregulowania i załagodzenia wyniklych tarć między serbami a chorwatami. Jednak urzeczywistnienie zadania stało się niemożliwe wskutek rozpoczęcia przez koalicję chłopsko-demokratyczną akcji propagandowej skierowanej przeciwko państwu.

Dr. Maczek stanie przed sądem, oskarżony o zdradę stanu.

BIAŁOGRÓD, 25. 8. (AW.). „Prawda“ donosi, że na wczorajszej radzie ministrów zapadła uchwała wdrożenia przeciwko dr. Maczkowi postępowania karnego, Dr. Maczek zostanie oskarżony o popełnienie przestępstwa z powodu telegramu wystosowanego do Unji międzyparlamentarnej, który zawierał rozmaite obelgi przeciwko państwu jugosłowiańskiemu. — Proces ma być przeprowadzony jaknajrychlej.

Litwa szuka „protekcji“ na terenie genewskim.

GDAŃSK, 25. 8. (AW.) W tutejszych kołach politycznych z ożywieniem omawiają starania posła litewskiego w Berlinie Sidzikauskasa, który przy rokowaniach o zawarcie niemiecko-litewskiego traktatu handlowego stara się w zamian za ustępstwa gospodarcze uzyskać od Niemiec poparcie osłabionej pozycji dyplomatycznej Litwy na wrześniowej sesji Ligi Narodów.

—:::—

Założenie Międzynarod. Związku prawników socjalist.

WARSZAWA, 25. 8. (tel. wł.). W Brukseli w związku z Międzynarodowym Kongresem Socjalistycznym, odbyła się konferencja prawników socjalistów, na której jednomyślnie postanowiono założyć Międzynarodowy Związek Prawników Socjalistycznych.

Zadaniem Związku będzie wspomaganie partyj socjalistycznych, należących do II. Międzynarodówki oraz działalność we wszystkich krajach w ramach uchwał partji socjalist. i Międzynarodówki, w następujących kierunkach:

1. Przepojenia prawodawstwa duchem socjalizmu.
2. Ochrony prawnej robotników przed niesprawiedliwością klasową i prześladowaniami politycznemi.
3. Uzyskanie amnestyj dla skazanych za przestępstwa polityczne.
4. Ochrony wolności obywatelskiej i praw człowieka.
5. Zniesienie kary śmierci.
6. W sprawach azylu, w krajach, w których niezależność sędziów i obrońców jest przez Państwo narażona lub zagrożona, Związek jest obowiązany walczyć o przywrócenie tego prawa.

Konferencja zobowiązuje prawników partyj należących do Międzynarodówki Socjalistycznej do założenia krajowych stowarzyszeń.

Członkiem tymczasowego biura Międzynarodow. Zw. Socjalistycznych Prawników jest wicemarszałek Senatu tow. Posner.

Tramwajarze warszawscy walczą o udział w zyskach.

WARSZAWA, 25 8. (tel. wł.). Tramwaje warszawskie wykazały za 1927 rok zysk finansowy około 15 milj. zł.

Dyrekcja tramwajowa przyznała urzędnikom tramwajów, z tej nadwyżki, jednorazową zapomogę bezzwrotną w wysokości około 60 proc. poborów.

Pracownicy tramwajowi rozpoczęli energiczną akcję celem otrzymania również takiej zapomogi. Dyrekcja robotnikom odpowiedziała, że zamiast zapomogi może budować domki dla tramwajarzy.

Ogół tramwajarzy na to oczywiście nie mógł się zgodzić i na odbytem wczoraj zgromadzeniu uchwalił rezolucję, w której poleca Zarządowi Związku użyć wszelkich środków celem wywalczenia bezzwrotnej zapomogi w wysokości 75 proc. poborów oraz stwierdził, że Dyrekcja tramwajów różną miarę stosuje do urzędników i do pozostałych pracowników. Pozatem uchwalono ostateczny termin wykonania żądań do 7-go września rb.

—:::—

Niesłychana zbrodnia na tle kłótni małżeńskiej.

Po uduszeniu trojda dzieci, popełniła samobójstwo.

BERLIN, (AW.) 25. 8. W Annaburg na tle kłótni małżeńskiej dokonaną została straszliwa zbrodnia. Żona robotnika Helbinga w czasie nieobecności swego męża udusiła wszystkie swoje troje dzieci, poczem dokonała samobójstwa przez powieszenie. Zbrodnia ta, jak donoszą dzienniki — wywołana została nieustannemi kłótniami małżeńskiemi.

—o—

Dziennikarz podejrzany o zbrodnię kryminalną

RADOM, 25. 8. (AW). Wczoraj policja aresztowała tu Jana Sikorskiego, korespondenta jednego z dzienników krakowskich. Aresztowanie przeprowadzono na skutek listów gończych, przesłanych przez władze sądowe z Warszawy. Pod silnym konwojem Sikorski odstawiony został do Warszawy. Aresztowany podejrzany jest o przestępstwa natury kryminalnej.

—:::—

WYLEW RZEK NA ŁOTWIE.

RYGA, 25. 8. (AW). Ulewy, które w dniach ostatnich nawiedziły Kurlandję spowodowały wylew rzek Windawa i Zachodnia Dźwina. Znaczne obszary pól i łąk nadbrzeżnych stoją pod wodą.

—o—

KRWAWY NAPAD NA URZĄD POCZTOWY.

BIAŁYSTOK, 25. 8. (AW). Nocy ubiegłej nieznani sprawcy usiłowali dokonać włamania i kradzieży w urzędzie pocztowym w Dąbrowie. Kiedy obudzeni szmerem urzędnicy pocztowi wybiegli na ulicę, natknęli się na 3 osobników, którzy rzucili się do ucieczki. W czasie pościgu jeden z uciekających strzelił, raniąc lekko jednego z urzędników w lewą nogę.

—:::—

POŻAR PAROWCA NA MORZU.

LONDYN, 25. 8. (Pat.). Dzienniki donoszą, że na parowcu brytyjskim „Port Napier“ utrzymującym stałą komunikację z Samoa, wybuchł pożar. Ładunek parowca, którego pojemność wynosi 8.490 tonn, składa się głównie z nafty i zapałek. Parowiec całą siłą pary dążął do Samoa. Ostatnie wiadomości głoszą, iż znajduje się on w odległości 75 mil od lądu.

Choroba marsz. Daszyńskiego.

Bawiący w Truskawcu marszałek Sejmu tow. Daszyński zachorował onegdaj na grypę, wskutek czego zmuszony był odroczyć swój powrót do Warszawy. Temperatura w pierwszym dniu choroby wynosiła 39 stopni.

Wczoraj stan zdrowia tow. Daszyńskiego uległ znacznej poprawie.

Generalny strejk pracowników odzieżowych w Niemczech.

BERLIN, 25. 8. (AW). Centralny Związek Pracowników przemysłu odzieżowego postanowił celem poparcia akcji strejkowej pracowników tego przemysłu w Berlinie rozpocząć w dniu 27. bm. generalny strejk w przemyśle odzieżowym na terenie całych Niemiec.

Jaskinia gry w Kłajpedzie.

GDAŃSK, 25. 8. (AW). W Kłajpedzie konsorcjum złożone z Rumuna, Francuza i obywatela kowieńskiego uzyskało pozwolenie na urządzenie domu gry. Izby przemysłowo-handlowa, rolna, stowarzyszenie importerów i inne organizacje zwróciły się do władz, by odebrano temu konsorcjum koncesji na dom gry. Dom ten przynosi w dzień powszedni 2.000 litów, a w święto 7—8 tys. czystego zysku. Protest ten osiągnie prawdopodobnie skutek.

DAR DLA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

KRAKÓW, 25. 8. (AW). Zmarły w Ostendzie profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Zygmunt Krzymuski, zapisał cały swój majątek Uniwersytetowi Jagiellońskiemu. Dochody z majątku przeznaczył przedewszystkiem na cele naukowe wydziału prawa w Krakowie. Egzekutorem testamentu jest dziekan prawa prof. dr. Krzyżanowski Adam. Prof. Krzymuski zapisał też legat na korzyść bibljoteki słuchaczów prawa, której zmarły był kuratorem.

—:::—

AGITACJA LITEWSKA NA POGRANICZU POLSKIEM

WILNO, 25. 8. (AW). Na pograniczu polsko-litewskim daje się zauważyć od pewnego czasu ożywiony ruch. Ściągnięte tu są i rozkwaterowywane oddziały szaulisów oraz osiedlana jest ludność z głębi Litwy. Wśród tej ludności często operują członkowie i instruktorzy intenzywnie tworzonych jaczejek faszystowskich. Zadaniem tej pracy jest wyrabianie przychylnych nastrojów prorządowych wśród ludności pogranicza.

—o—

STRAJK W FABRYKACH MONOPOLU ZAPAŁCZANEGO.

WARSZAWA, 25. 8. (AW). Wczoraj wybuchł strajk w fabrykach monopolu zapałczanego w Warszawie i w Częstochowie. Dotychczas pertraktacje między stronami nie zostały nawiązane. Dyrekcja Monopolu zapałczanego odrzuca wszystkie żądania robotników.

—:::—

PRÓBA NOWEGO LOTU TRANSATLANTYCKIEGO.

PARYŻ, 25. 8. (Pat.). Dziś o godz. 6.9 samolot France podjął próbę przelotu nad Atlantykiem. Start był bardzo utrudniony, tak, że na końcu lotniska pilot musiał opróżnić częściowo rezerwoary, aby wreszcie móc wznieść się w powietrze. Pilot zręcznie unikając zderzenia z drzewami i kablami elektrycznymi, po kilku okrążeniach lotniska wylądował o godz. 6.21.

—:::—

WIELKI PROCES O OSZUSTWA W KOWNIE.

GDAŃSK, 25. 8. (AW). W najbliższych dniach odbędą się przed kowieńskim sądem dwa wielkie procesy przeciw właścicielom gorzelni, oskarżonym o oszustwa spirytusowe. Weźmie udział w tych procesach przeszło 100 świadków. Z Kowna donoszą w związku z tem, że rząd litewski domaga się od obu właścicieli zgóra 21 miljonów litów, jako odszkodowanie za straty poniesione przez skarb państwa.

—:::—

ZARZĄDCA HOTELU — DEFRAUDANTEM.

KRAKÓW, 25. 8. (Pat.). Zarządca hotelu Franciskiego Rudolf Maśnik, którego właściciel hotelu Ripperman zamianował swoim pełnomocnikiem, pozostając w nieobecności szefa sprzeniewierzył kilkanaście tysięcy złotych, zabrał księgi i zbiegł z Krakowa. Pościg za defraudantem nie dał rezultatu. Prawdopodobnie Maśnik umknął zagranicę.

Napad rabunkowy przy ul. Boimów.

Dwóch sprawców aresztowano.

W realności przy ul. Boimów pod l. 18, mieści się sklep kuśnierski Józefa Lentza. Z okazji zbliżającego się sezonu, Lentz zaopatrzył się w większy zapas towaru. O tem widocznie dowiedzieli się apasze, gdyż szajka, złożona z trzech, zdecydowanych na wszystko, nicponi, postanowiła wykorzystać sytuację. W czasie, gdy po godzinie 10-tej przedpołudniem kuśnierz sam bawił w sklepie, niespodzianie wpadło do wnętrza dwóch osobników, trzeci zaś stanął we drzwiach na straży. Jeden z intruzów

przyłożył Lentzowi rewolwer do piersi

i nakazał mu zachowywać się spokojnie. Drugi rabuś w międzyczasie szybko spakował do tobołu większą ilość skórek i nim kuśnierz zdołał ochłonąć z przerażenia, opryszki umknęli wraz z łupem.

Niebawem na miejsce przybyła policja. — Lentz wówczas ustalił, że łupem napastników padło 24 skórek krymskich, 24 selskinowych, oraz pewna ilość innych. Szkoda wyrządzona wynosi około 400 dolarów.

Przez cały dzień i noc policja poszukiwała za sprawcami rabunku. Nad ranem ujęto w jednym pokoju hotelu Union przy ul. Rzeźnickiej śpiących: Josla Zieglera, false Spritzera, handlowca, oraz Leona Löwa. Okazało się, że byli to poszukiwani rabusie.

W czasie przesłuchania Ziegler przyznał się do uczestnictwa w rabunku, twierdząc, że stał on na straży. Podał on również nazwisko trzeciego sprawcy, który groził Lentzowi rewolwerem. Na razie nie zdołano go odszukać. Zrabowane skórki aresztowani sprzedali blatnikom zam. przy ul. Żółkiewskiej.

Szajka „szoppenfeldziarzy" w matni.

Ziegler w policji okazał skruchę i nie szczędził swych kolegów „zawodowych". Wedle jego wskazówek ujęto następnie w hotelu Narodowym, przy ul. Kamińskiego 5-ciu złodzieji sklepowych, tak zwanych „szoppenfeldziarzy", z J. Neckerem na czele. Popełnili oni liczne kradzieże sklepowe. Wielu poszkodowanych kupców agnoskowało Neckera i jego przyjaciół jako sprawców kradzieży. Dalsze dochodzenia w toku.

Tu należy dodać, że zuchwały napad na sklep Lentza

jest pierwszym tego rodzaju we Lwowie.

Wzorowany był on na występach amerykańskich opryszków.

Wynika więc z tego, że lwowscy apasze idą z „postępem" czasu.

—:::—

Skok z II. piętra 19-letniej desperatki.

Wczoraj po godzinie 7-mej wieczór w realności przy ul. Kochanowskiego 12 rzuciła się z II-go piętra na bruk podwórza 19-letnia córka urzędnika bankowego Nina Wirtówna.

Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. stwierdził, iż desperatka doznała licznych kontuzji i prawdopodobnie obrażeń wewnętrznych. Odwieziono ją przeto do szpitala. Powód desperackiego kroku nie zdołano na razie ustalić. Zdaje się rostrój nerwowy popchnął ją do szalonego kroku.

Straszna katastrofa kolejowa w N. Jorku.

17 osób zabitych. 150 rannych.

N. JORK, 25. 8. (PAT.). W katastrofie, jaka wydarzyła się na kolei podziemnej w pobliżu dworca Times Square zginęło 17 osób a 150 odniosło rany. Katastrofa ta była jedną z największych, jakie panują w N. Jorku. Na platformie pociągu przepełnionej po brzegi jechało 1000 pracowników biurowych, powracających do domu. Pociąg złożony z 9-ciu wagonów przepełnionych pasażerami opuszczał właśnie dworzec Times Square. 5 wagonów przejechało już zwrotnicę i przeszło na inny tor, gdy nagle zwrotnica zmieniła pozycję. 6 i 7-my wagon rozbiły się o ściany tunelu a ostatni uległ poważnym uszkodzeniom. Wśród tłumów zgromadzonych na dworcu powstała nieopisana panika. Wszyscy walczyli zażarcie między sobą, chcąc dostać się do wyjścia, a ponad wrzawą walki górowały jęki rannych i konających.

Potworna zbrodnia bandytów.

Okrwawiony kadłub ludzki bez głowy i nóg na drodze.

Z Wilna donoszą nam, że wczoraj rano na drodze z folwarku Sutniki Leśne (gm. szumska w powiecie wileńsko-trockim) — przejeżdżający na targ do Wilna włościanie znaleźli okropne zniekształcone zwłoki mężczyzny. Był to okrwawiony zniekształcony kadłub z odrąbaną głową i z ociętemi nogami.

Jak stwierdzono były to zwłoki właściciela folwarku Sutniki Leśne, Bronisława Milewicza.

Do folwarku tego zakradli się w nocy złodzieje i wyprowadzili wszystkie krowy z obory.

Milewicz, zbudzony ujadaniem psa, pobiegł w ślad za złodziejami i dopadł ich na drodze leśnej. Wówczas jeden z rabusiów potężnem uderzeniem topora zbił Milewicza z nóg, a następnie odrąbił mu głowę i nogi.

Na miejsce potwornego mordu zeszły władze śledcze z psem policyjnym. Obława i pierwsze poszukiwania nie dały narazie wyniku.

Upozorował śmierć, aby nie płacić alimentów kochance.

BERLIN, 25. 8. (AW.). Donoszą tutaj o oryginalnym wypadku usiłowania uchylenia się 23-letniego Ottona Kullmanna od konieczności wypłacenia alimentów pewnemu młodemu dziewczęciu z Berlina. Kullmann zakochał się i zaręczył kiedy jednakże na świat przyszło dziecko i młoda matka zaczęła dopominać się o alimenty, doszło między nimi do scysji, w rezultacie Kullmann opuścił kochankę. W parę tygodni później porzucona otrzymała wiadomość o tragicznej śmierci Kullmanna podczas przejażdżki żaglówką na morzu, na czego dowód dołączono akt zejścia. Dziewczyna wdziała żałobę, jednakże przypadkiem dowiedziała się, że rzekomy nieboszczyk przebywa w Berlinie i prowadzi wesołe życie, a cała historja została sfingowana celem uwolnienia się od przykrego obowiązku płacenia alimentów. Ostatecznie epilog sprawy odbył się w sądzie, przyczem Kullmann został za fałszerstwo skazany na 3 miesiące więzienia.

Awanse i mianowania wśród miejskich lekarzy.

Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu przyznano lekarzom miejskim: dr. Bolesławowi Kiełanowskiemu i dr. Albertowi Damowi VII. stopień służbowy wraz z poborami VI. stopnia.

Tak samo przyznano wyższe stopnie uposażenia przy tym samym stopniu służbowym lekarzom: dr. Jaszczurowskiemu, dr. Kasparkowi, dr. Wernickiemu i dr. Litwinowiczowi.

Prowizorycznymi lekarzami dzielnicowymi zostali mianowani: starszy lekarz powiatowy ze Skałatu, dr. Mieczysław Kossowski w VII. stopniu służbowym, oraz dr. A. Ćwikliński, dr. Kazimierz Królikowski i dr. Józef Mandybur w VIII. stopniu służbowym.

Wieśniak zastrzelony przez leśnego.

W lasach pikulickich, koło Przemyśla, wczoraj o godzinie 6 rano leśny Władysław Marszak natknął się w lesie na Michała Dulskiego, rolnika, zam. w Pikułowicach, który kradł drzewo. Marszak na widok złodzieja leśnego nie ceregielił się, lecz wziął go na cel i strzałem z dubeltówki położył trupem na miejscu.

Powiadomiona o tem policja zarządziła aresztowanie zabójcy.

Na VI. Międzynar. Kongres rysunku

wych. art. i sztuki stosowanej połączony z Wystawą, który się odbył między 29. lipca a 14. sierpnia w Pradze, przybyło z całego świata około 3.300 osób, z Polski zaś około 100, przeważnie nauczycieli i artystów zajmujących się pedagogją nauczania rysunków w szkołach wszelkiej kategorji.

Uczestników Kongresu przyjmował prezydent Masaryk na Hradczynie, minister oświaty w pałacu Lobkowiczów, oraz burmistrze miast Pragi i Brna.

Uczestnicy Kongresu zwiedzili wystawę, starą architekturę, muzea, galerje mistrzów i wszystkie osobliwości miasta Pragi oraz wielką wystawę czechosłowackiej kultury w Brnie.

Targi w Libercu.

W sobotę, dnia 18. b. m., nastąpiło otwarcie targów w Libercu (Rejchenberg).

Targi w Libercu odbywają się od roku 1920 i obecne są 9-te z rzędu.

Miasto Liberzec znane już było w 16 wieku ze swych wyrobów tekstylnych, a z chwilą wprowadzenia maszyn parowych, t. j. z początkiem 19-go wieku przemysł ten bardzo się rozwinął i obecnie Liberzec jest jednym z najpoważniejszych ośrodków włókienniczych w Czechach.

Targi tegoroczne, pomieszczone w 11 pawilonach, dla nas Polaków posiadają raczej charakter informacyjny, a to ze względu na wysokie stawki celne.

W dziale tekstylnym nadal przodują tkaniny ze sztucznego jedwabiu w połączeniu z bawełną.

W maszynach zaś wybijają się na pierwszy plan jako ulepszenie t. zw. notropy, t. zn. automaty przy krosnach tkackich na lekkie bawełniaki, przy których jeden robotnik może obsłużyć 20—28 maszyn.

Sprawy partyjne.

PREZYDJUM O. K. R. P. P. S. zawiadamia, że z dniem 27. sierpnia b. r. sekretarjat O. K. R. P. P, S, będzie czynny jak poprzednio, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 11—13 i od 18—19 w lokalu „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska 21, II. p.

F. Górski, p. o. sekretarza — Jan Szczyrek, mp. przewodn.

Ze sportu.

ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO LWOWSKIEGO OKRĘGU na rok 1928, odbędą się w dniach 31. sierpnia, 1. i 2. września 1928, na stawie Kamińskiego (Żelazna Woda).

—:::—

Komunikacja lotnicza stanie się niebawem dobrem ogółu.

Komunikacja pasażerska przez Ocean. — Drożyzna podróży powietrznej.

Henryk Farman, najstarszy pionier nowoczesnego lontictwa, i znakomity lotnik francuski nakreślił następujące perspektywy co do rozwoju lotnictwa:

Przestworza są żywiołem przyszłości. Moja wiara w latanie nie jest wiarą w nowy styl, lecz jest bezgranicznem zaufaniem do nowej ery. Latanie stanie się już wkrótce rzeczą powszechną. Być może, że ilość osób, posiadających własne samoloty, nie będzie na początku zbyt wielka, — choć z drugiej strony jestem przekonany, że w krótkim czasie skonstruowany zostanie typ samolotu „dla każdego", — ale z pewnością stanie się

komunikacja samolotowa już w najbliższym czasie dobrem ogółu.

Nie wątpię, że chwila, kiedy ludzie unikać będą długiej i uciążliwej podróży koleją, nie jest już zbyt daleka. Z pewnością już w czasie najbliższym powstaną bezpośrednie linje lotnicze, które umożliwią nam przebywanie drogi z Madrytu do Londynu w czasie między śniadaniem i obiadem. Któżby chciał w tych warunkach męczyć się 4-dzienną jazdą koleją? Albo kto chce wówczas poświęcić pięć drogich dni na wycieczkę z Paryża do Maroka, skoro istnieć będzie możliwość wykonania tej podróży w ciągu jednej nocy.

Proszę sobie uprzytomnić, co to wszystko oznacza

z punktu widzenia gospodarczego.

Kupiec, lub urzędnik państwowy, udający się w taką podróż, może jeszcze w ostatni dzień swego pobytu w Paryżu poświęcić całkowicie załatwianiu swych spraw prywatnych i urzędowych, może zjeść obiad ze swymi przyjaciółmi, pójść wieczorem do teatru, a stamtąd na kolację, a o północy zamiast iść do domu, zajmie miejsce w wygodnej kabinie samolotu. Nazajutrz rano zje w Maroku śniadanie, następnie załatwi, co ma do załatwienia, zwiedzi miasto i okolice, a wieczorem powraca do Paryża.

A jak będziemy podróżować w czasach, kiedy awjatyka zacznie

skutecznie konkurować z okrętową komunikacją transoceaniczną?

Na problem komunikacji lotniczej przez ocean nie wolno nam już spoglądać, jak na nierealną utopję. Sprawa wybudowania na oceanie pływających lotnisk już dzisiaj wchodzi na drogę realizacji. Nie muszą to być koniecznie „wyspy pływające" w pełnem tego słowa znaczeniu, Wielkie okręty, leżące na kotwicy, lub olbrzymie nieruchomo stojące promy wystarczałyby tu w zupełności. „Wyspy" takie musiałyby być oczywiście odporne na działanie burz, ich rozmiary powinny odpowiadać głównemu ich zadaniu, t. j. lądowaniu i startowaniu samolotów, ponadto powinny się na nich zawsze znajdować odpowiednie zapasy benzyny i smarów. Bez wybudowania takich „pływających lotnisk" nie można, — mojem zdaniem, — myśleć o zaprowadzeniu stałej samolotowej komunikacji transoceanicznej.

Jako główną przeszkodę w dziele popularyzacji komunikacji samolotowej

wymienia się zazwyczaj jej drożyznę.

Z jednej strony zarzut ten jest do pewnego stopnia słuszny i uzasadniony. Jeżeli jednak uświadomimy sobie, że podróż do krajów bardziej odległych trwa koleją, lub okrętem kilka, lub kilkanaście dni, to przyjdziemy do wniosku, że komunikacja lotnicza stosunkowo tak droga znów nie jest. Nie ulega też wątpliwości, że w miarę wzmagania się ruchu samolotowego, ceny przelotów zaczną szybko spadać. Towarzystwa lotnicze, które dzisiaj na skutek słabej frekwencji zmuszone są celem pokrywania kosztów pobierać dość wysoką opłatę od pasażerów, przy silniejszym ruchu pasażerskim będą mogły oczywiście ceny biletów znacznie zredukować. To samo dotyczy cen samych aparatów i silników samolotowych, które w związku z nieznacznem zapotrzebowaniem są dziś stosunkowo drogie. Z chwilą jednak, kiedy fabryki będą w stanie przystąpić do masowej fabrykacji części składowych aeroplanów, podobnie, jak dzieje się to przy wyrobie samochodów, ceny gotowych maszyn spadną bardzo wydatnie, a tem samem usunięte zostaną wszystkie główne przeszkody na drodze do popularyzacji i demokratyzacji lotnictwa.

Rozmaitości ze świata.

KARA ZA URATOWANIE ROZBITKÓW.

Kapitan okrętu „Minnewaska", który uratował angielskiego lotnika Courtneya na oceanie Atlantyckim, został przez władze amerykańskie wezwany do zapłacenia kary pieniężnej, gdyż bez pozwolenia amerykańskich władz imigracyjnych przyjął na pokład cudzoziemców.

Kara ta po „przeprowadzeniu dochodzeń" została zniesiona ale sam fakt nałożenia jej jest charakterystyczny dla biurokratyzmu, który nie tylko w Ameryce święci swe trjumfy.

„CZŁOWIEK KOSZTUJE DOLARA".

Pewien amerykański chemik obliczył, oszacowując wartość składników ludzkiego ciała, że człowiek wart jest tylko dolara. Oryginalny ten osobnik twierdzi, że tłuszczu ludzkiego wystarczy do sporządzenia 7 kawałków mydła, z żelaza da się zrobić jeden gwóźdź średniej wielkości, cukrem ludzkim napełni się małą solniczkę, wapnem można obielić kurnik, fosfor starczy na 2.200 główek do zapałek, magnezjum na jedną dawkę magnezji, kaljum na jeden wystrzał armatki dla zabawy dzieci a siarki jest tylko tyle, że jej ilością możnaby wygubić pchły u psa.

PRZYJEMNE WIĘZIENIE.

Policyjny szef amerykańskiej republiki Paragwaju przybył w trakcie swej inspekcji do małego miasteczka Santa Malona i udał się do więzienia. Jakiś człowiek otworzył mu drzwi:

— Czy mogę mówić z dyrektorem więzienia? pyta przybyły.

— Niema go. O czterdzieści mil stąd ma swoją hacjendę, dlatego rzadko tu przybywa.

— Proszę mnie więc zaprowadzić do jego zastępcy.

— Także go niema. Od 2 tygodni tu się nie zjawia, gdyż jego żona jest ciężko chora.

— Do djabła! Ładne gospodarstwo! Proszę wezwać jakiegoś dozorcę.

— Dozorcy już poszli do domów. Służba ich kończy się o 4-tej popołudniu. Przychodzą dopiero na drugi dzień rano.

— A więc niema ani jednego człowieka w tym więzieniu? A pan kto jesteś? Co pan tu robi?

— Ja jestem więźniem.

AEROPLANY W WALCE Z KOMARAMI.

Rząd Stanów Zjednoczonych prowadzi nieubłaganą walkę z komarami malarycznymi, najgorszymi roznosicielami zaraźliwej malarji. Gnieżdżą się one w błotach, gdzie je trudno wytępić zwyczajnymi sposobami, bo nie można się do nich dostać.

Jak wojna, to wojna. Rząd wysłał więc aeroplany, zaopatrzone w odpowiednie aparaty, które sypią truciznę na błotniste osiedla komarowego rodu. W ten sposób, jak twierdzą eksperci, ginie odrazu 90 proc. poczwarek.

Do tępienia poczwarek komarów używa się sproszkowanego siarczanu miedzi. Komary składają jajka w stojące wody; gdy z jajka wylęgnie się poczwarka, wypływa ona na powierzchnię wody. Ponieważ proszek „paris green", zawierający arszenik, trzyma się na wodzie przez conajmniej dwie godziny, wypływające w tym czasie na wierzch poczwarki dotkną się tej silnej trucizny i odrazu giną.

Eksperci rządowi twierdzą, że za parę lat systematycznego tępienia komarów, wyniszczą doszczętnie tę plagę dokuczliwą i niebezpieczną.

—:::—

MOWA ZWIERZĄT.

Czy zwierzęta wogóle „mówią"? — pyta znany przyrodnik, profesor monachijski dr. Bastion Schmid w świeżo ogłoszonej rozprawie. A jeśli tak, to czy mowa zwierzęca może być porównaną z ludzką?

Zwierzęta mówią! — utrzymuje uczony monachijski, ale mowa ich zasadniczo jest różna od ludzkiej.

MIMIKA MRÓWEK.

Pod względem formalnym zachodzą pewne podobieństwa między mową ludzką a zwierzęcą. Również i zwierzęta mają wymowę gestów i wymowę dźwiękową.

Wśród zwierząt bezkręgowych przedewszystkiem u mrówek spotykamy niezwykle rozwiniętą wymowę gestów; dokonuje się ona przy pomocy macków. Całe współdziałanie wszystkich jednostek w „państwie" mrówek opiera się o gestykulację. — Przy pomocy uderzeń mackami „mówią" mrówki do siebie, podają sobie różne wiadomości, wzywają się nawzajem do wykonywania różnych czynności, jak zmiany kierunku marszu, natarcie na wroga, ucieczki i innych „rozkazów" czy „doniesień". Uderzenia czułkami ostrzegają przed niebezpieczeństwem, zwracają uwagę na transport żywności do mrowiska itd. By jednak wszystkie te doniesienia były zrozumiałe, muszą uderzenia mackami być raz bardziej silne a raz słabsze, a dalej: muszą następować w różne miejsca, a więc w czoło, w oba boki głowy itd.

NAJEŻONE WŁOSY JAKO HASŁO WOJNY.

U bardziej rozwiniętych zwierząt spotykamy daleko posuniętą właściwość wyrażania swych „myśli" przy pomocy gestykulacji. Przypomnijmy sobie, jak to nagle jeżą się włosy psa, gdy spotka „wroga" w postaci drugiego psa, albo jak pióra się rozczapierzają na „rozgniewanym" kogucie. — Stany uczuciowe i afekty zostają w tych wypadkach uzewnętrzniane z dziwną jednostajnością. Bo wszystkie koty, psy, lisy, koguty reagują w podobnych warunkach w identyczny sposób.

Ale te zwierzęta mają nietylko wymowę gestykulacji. Mają one już również i dźwiękowy sposób uzewnętrzniania swych „uczuć i myśli": prychają, szczekają, warczą, gdakają itd.

„ROZMOWY" OWADÓW.

Wydawanie dźwięków jest właściwością zwierząt wyższego rzędu. Lecz spotykamy je również i u zwierząt niższych gatunków.

Owady również „mówią" — ale nie przy pomocy organów głosowych. Dźwięki wydają bez krtani (której nie mają wogóle). Brzęczą, a dźwięki te dobywają przez pewne skoordynowane ruchy różnych organów.

„Głos" dobywający się z krtani, poczyna się dopiero u ptaków i ssaków. Ale rzecz dziwna: ptak ma większe bogactwo głosowe niż zwierzę ssące; głos ptaka jest też bardziej zdolny do modulacji niż ssaka.

Bardzo znamienne jest również, że głos nie jest wcale u zwierząt oznaką inteligencji. A więc np. bardzo mało inteligentne zwierzęta, jak np. kury, mają niezwykle obfite bogactwo dźwięków, zaś bardzo inteligentne ptaki np. jastrzębie i orły o wiele mniej mają do dyspozycji dźwięków od innych zwierząt.

„ROZMOWY" ZWIERZĄT RÓŻNYCH GATUNKÓW.

Mowa zwierząt zrozumiała jest nietylko dla należących do jednego gatunku, ale również i dla innych gatunków. Oczywiście jeśli pies zaszczeka, to rozróżnia drugi pies w oddali, czy oznacza to radość, czy ból, czy oburzenie. Ale krzyk ostrzegawczy jaskółek, kruków, gęsi, kur itd. rozumieją nietylko członkowie rodziny i ptaki tego samego gatunku, lecz również i zupełnie inne zwierzęta.

ZAPAS „SŁÓW" PSA.

Czy zwierzęta rozumieją mowę ludzką? Nie ulega wątpliwości, że rozmaite zwierzęta przyswajają sobie pewien zapas naszych wyrazów. Znamy to z praktyki u zwierząt pociągowych lub u psa. Naogół jednak przeceniamy bogactwo wyrazów, zrozumiałych dla zwierzęcia. Są np. ludzie, którzy

Robotnik przejechany przez auto za Janowską rogatką.

Wczoraj o godzinie 6-tej wieczorem przechodnie zauważyli, że w odległości około 5 km. za rogatką Janowską, jakieś auto, jadące w zawrotnym pędzie w kierunku Janowa, przejechało jakiegoś mężczyznę. Niezwłocznie zawezwano Pogotowie rat. i powiadomiono o tem policję.

Przybyły na miejsce lekarz stwierdził, iż nieszczęsny doznał złamania obu nóg, wstrząsu mózgowego i licznych obrażeń na głowie i ciele. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Przy przejechanym znaleziono legitymację, opiewającą na nazwisko Stanisława Całego, liczącego 28 lat robotnika, zam. w Rzęsnej Polskiej. Numeru auta nie zdołano na razie ustalić.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 24 sierpnia

Z TEATRU WIELKIEGO. Dyrekcja Teatru Wielkiego, otwiera z dniem 1. września br. Szkołę baletu dla dzieci (uczących się w domu). Kurs będzie bezpłatny. Rodzice lub opiekunowie mogą zapisywać adeptów w Kancelarji Teatru w godzinach urzędowych.

———

OTWARCIE WYSTAWY WOŁYŃSKIEJ nastąpi dnia 1. września w Łucku, Wystawa trwać będzie do 6. września.

—o—

BIURO PRASOWE TARGÓW WSCHODNICH komunikuje: Z polecenia ministerstwa komunikacji uruchomione będą w czasie trwania Targów Wschodnich dodatkowe pociągi pospieszne między Warszawą i Lwowem. Mianowicie pociąg pospieszny Nr. 907 (przyjazd do Lwowa godzina 8.30) odjedzie z Warszawy w dniach 1., 8. i 11. września, przybędzie do Lwowa 2., 9., i 12. września. Pociąg powrotny Nr. 908 (odjazd ze Lwowa godzina 22.25) odejdzie ze Lwowa w dniach 2., 9. i 12. września.

KONKURENCI MENNICY PAŃSTWOWEJ W OPRESJI. 17-letni Marjan Potulicki i 36-letni Bernard Weintraub zostali aresztowani za świadome puszczanie w obieg fałszywych monet 50-cio groszowych. Na razie nie zdołano ustalić, kto był fabrykantem zakwestjonowanych monet, które znaleziono przy aresztowanych.

ZAOPATRUJĄ SIĘ NA ZIMĘ. W okresie kanikuły włamywacze z mniejszą energją pracowali. W ostatnim czasie, jak świadczą o tem doniesienia do policji, niepomie starają się nadrobić zaniedbania swe w okresie wakacyjnym.

Wczoraj doniósł Winter Krach, właściciel składu futer przy ul. Kościelnej l. 1, że w nocy na 24. bm. jacyś osobnicy włamali się do jego magazynu, skąd skradli większą ilość skórek, wartości 3 tys. dolarów. Poszkodowany nie ma podejrzenia na nikogo.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Marjan Karkowski zam. przy ul. Ruskiej l. 3, doniósł policji, że jakiś osobnik skradł mu bieliznę, wartości 450 zł.

Z mieszkania Adama Tuteczki przy pl. Bernardyńskim, skradziono garderobę, wartości 500 zł.

Jakiś osobnik dostał się do przedpokoju mieszkania Fabiana Hirscha, przy ul. Rejtana l. 5, skąd skradł płaszcz drapowy, wartości 380 zł.

WYSTĘP DOLINIARZA OBOK KOMENDY POLICJI. Jan Budziński, zam. w Jaworowie, doniósł policji, że wczoraj przedpołudniem w ul. Kaźmierzowskiej jakiś kieszonkowiec skradł mu portfel, w którym znajdowało się 750 zł. w gotówce, oraz rachunek na kwotę 1.300 zł., wystawiony na nazwisko N. Bold. Działo się to obok gmachu Komendy Policji.

CICHY SPÓLNIK. Aleksander Król, zam. przy ul. Janowskiej l. 85, doniósł policji, że jakiś osobnik systematycznie od dłuższego czasu kradnie mu z warsztatu kamieniarskiego przy ul. Pilichowskiej l. 10, narzędzia i materjał drzewny. Donoszący poniósł szkodę na 530 zł.

WYPADEK SZAŁU W UL. LEGJONÓW. Wczoraj o godzinie 2-giej popołudniu, w ul. Legjonów jakaś około 30-letnia kobieta nagle dostała ataku szału i poczęła atakować przechodniów. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło nieszczęsną do szpitala.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj w nocy zjawiła się w ambulatorjum 34-letnia Aniela Hirschberg, zam. przy ul. Paderewskiego w Zamarstynowie, którą małżonek-tyran pobił i kontuzjował na głowie, plecach i rękach.

W realności przy ul. Grodzickich l. 10, upadł na schodach 60-letni Stanisław Świtlik, przyczem doznał złamania nogi.

Udzielono im pierwszej pomocy.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Wczoraj osadziła policja w areszcie szajkę złodziei, w wieku od 16 do 21 lat, którzy na szkodę właściciela tkalni przy ul. Tkackiej l. 27, Maksa Pistynera, skradli większą ilość towarów bławatnych, wartości 3 tys. złotych. Kradzież tę popełnili Leopold Krzywiński, Leon Matliszewski, oraz Józef Sosnowy. Aresztowani przyznali się do winy.

Kazimierz Kurczak został aresztowany za kradzież pasów w wagonach osobowych na dworcu głównym.

Naftali Brand dostał się do „ula“ za kradzież 53 zł. na szkodę Leona Cuga, zam. w Sołowach koło Przemyślan. Los jego podzielił Józef Piekan, którego przytrzymano na usiłowanej kradzieży kieszonkowej.

Korespondencja Redakcji.

ZW. PRACOWNIKÓW FRYZJERSKICH, LWÓW. Prosimy odnośnie do przesłanego nam komunikatu, o manuskrypt maszynowy, ewentualnie o pisanie atramentem. Chodzi tu o „odcyfrowanie“ skryptu, pisanego ołówkiem i o oczy Redakcji i zecerów. Dlatego nie umieszczamy korespondencji, pisanej ołówkiem.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Niebezpieczna sekretarka“ oraz „Zbrodnia o północy“.
APOLLO: „Noc szału“ z Harry Liedtke i Ossi Oswalda.
LEW: „Żar krwi zwycięża“.
PALACE: „Znawca kobiet“.
CHIMERA: „Tragedja kobiety“.
CASINO: „Dziesięcioro przykazań“.
AVENUE: „Zew morza“.
OAZA: „Niewolnica demona“.
GRAŻYNA: „Dziewczynki pod kontrolą“.

Z wydawnictw.

Nr. 35. „WIADOMOŚCI LITERACKICH“ zawiera: Marja Rakowska: Dante Gabriel Rossetti; Karol Irzykowski: Polska literatura powojenna; Witold Zechenter: „Club du Faubourg“; Adolf Nowaczyński: Komu zawdzięczamy dostęp do morza?; Wstępy do mających się ukazać w polskim przekładzie książek R. M. Rilkego i Giradoux'a; Recenzje; Antoni Słonimski: „Nienawistnik“; Polska zagranicą; Kronika; Anegdoty etc.

„WIEK XX.“. 22-gi numer tygodnika „Wiek XX“, ozdobiony interesującemi reprodukcjami zawiera artykuły: „Olimpja i Parnas“ — Tadeusza Jakóbowicza; „Zawodowy Przestępca“ — H. E.; „Teatr regjonalny“ — El.; „Śmierć Klabunda“; „Sztuka prymitywów“ — Juljusza Starzyńskiego; „Autonomja kina“ — Stan. Zabierowskiego; „Wśród książek“ — J.; „Przegląd prasy“ — Olf; — oraz bogaty dział kroniki społecznej, literackiej i filmowej.

W okresie miesięcy letnich numer pisma, ukazuje się w zmniejszonej nieco objętości, kosztuje zaledwie 40 gr. Jednocześnie obniżona zostaje prenumerata miesięczna (1.40 i kwartalna (4 zł.). Adres redakcji i administracji — Nowowiejska 36/4 (Warszawa).

ZAKŁADY WYDAWNICZE M. ARCT, Sp. Akc. w Warszawie przystąpiły do wydawania „Bibljoteki wielkich pisarzów“, z której serję pierwszą stanowią POWIEŚCI HISTORYCZNE J. I. KRASZEWSKIEGO. Dotychczas ukazały się: „Stara baśń“ (3 t.), „Lubonie“ (2 t.), „Bracia Zmartwychwstańcy“ (3 t.), „Masław“ (2 t.).

Jak wiadomo cykl cały, obejmujący kilkadziesiąt tomów, w formie powieściowej podaje czytelnikowi historję Polski od czasów zamierzchłych aż do końca panowania St. Augusta i jako taki powinien się znaleźć w każdej bibljotece szkolnej. Strona zewnętrzna przedstawia się starannie.

—:.—

mniemają, że psy rozumieją całe zdania. Tak nie jest. Zwierzę rozumie tylko kilka wyrazów i to tych, które je osobiście interesują. Zresztą zwierzę zwraca głównie uwagę na intonację i na gestykulację; z tego właśnie więcej się dorozumiewa niż z samych słów.

INSTYNKT A ROZUM.

We wszystkich gestach i dźwiękach zwierzęcych należy zawsze rozróżnić, czy dokonują się instynktownie czy świadomie. Jeśli przyciśniemy stopę psa, zaskowyczy. Dźwięk ten dobędzie się tak samo instynktownie jak u człowieka, któregoby to samo spotkało. Instynktownie człowiek wydaje okrzyk, gdy np. niespodziewanie wpada do wody, poparzy się itd. Dopiero potem rozum każe mu wybrać odpowiedni wyraz: „Ratunku“! lub „Ogień“! tej drugiej części akcji, tego rozumnego, świadomego dobierania wyrazu do odpowiedniej sytuacji u zwierząt niema. Nawet u małp, których anatomiczna budowa uprawniałaby właściwie do mówienia. A jednak nigdy u nich nie spotykamy określeń na przedmioty konkretne lub abstrakcyjne, żadnego odmieniania poszczególnych dźwięków.

Zwierzęciu brak zdolności twórczych w dziedzinie słowa. Mowa ludzka jest tworem rozumu. A tego właśnie zwierzęciu brak. „Mowa zwierząt jest ściśle związana z interesami witalnymi i tkwi w instynktach. Nie jest ona w stanie wznieść się ponad nie“.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

L. M. 124.050/28.
W. III. We Lwowie, dnia 23. sierpnia 1928.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie robót budowlanych przy budowie narożnego baraku dla delożowanych przy ul. Pełtewnej. Termin otwarcia ofert naznacza się na dzień 30. sierpnia 1928 r. godzina 12-ta. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Kasie miejskiej wadjum w wysokości 5% sumy ofertowej.

Formularze ofertowe za opłatą 10 zł. od egzemplarza i informacje otrzymać można w Wydziale III. Magistratu w godzinach od 11—13-tej.

Jan Strzelecki w. r.
Komisarz Rządu o. p.
obowiązki Prezydenta m. Lwowa.

L. 2999/28.

Zarząd powiatowej Kasy Chorych w Krośnie ogłasza

KONKURS

1. Na stanowisko lekarza naczelnego Kasy. — Wymagane warunki: 1. Obywatelstwo polskie. 2. Prawo praktyki lekarskiej, przyznane przez Władze Państwowe polskie. 3. Conajmniej 10-cio letnia praktyka lekarska, w tem kilkuletnia praktyka w Kasie Chorych. 4. Nieprzekroczony 45 rok życia. Do podań należy dołączyć curriculum vitae i odpisy świadectw z odbytych studjów i pracy. Wybitni internići mają pierwszeństwo.

2. Na posadę receptarjusza dla apteki własnej. Podawać się mogą bądź starszy asystent bądź magister nowego typu z roczną przynajmniej praktyką, lub też magistrowie starego typu w wieku do lat 40. Do podań dołączyć należy odpisy świadectw z odbytej pracy i dyplomu uprawniającego do wykonywania zawodu.

Oferty z podaniem warunków należy wnosić pod adresem Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie do dnia 15. września b. r. — Dokładne warunki będą omówione. Posady do objęcia zaraz.

Krosno, dnia 24. sierpnia 1928.

Dyrektor
Rabiej m. p.

Przewodniczący Zarządu
w z. **Pilch** m. p.

L. 5621/28.

Worochta, dnia 22. sierpnia 1928 r.

KONKURS

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę lekarza-asystenta chorób płucnych przy Sanatorjum Kas Chorych w Worochcie.

Posada nadaną zostanie od dnia 1. października 1928 r.

Warunki: mieszkanie (kawalerskie) i całe utrzymanie, płaca według umowy.

Podania udokumentowane wnosić należy do 15. września 1928 r. na adres Powiatowej Kasy Chorych w Stanisławowie.

Zarządy Powiat. Kas Chorych w Drohobyczu i Stanisławowie.

Powiatowa Kasa Chorych w Sanoku

ogłasza

KONKURS

na stanowisko buchaltera

Od ubiegających się o to stanowisko wymagane jest:
a) Obywatelstwo polskie.
b) Ukończonych 18 lat, a nieprzekroczony 40 rok życia.
c) Conajmniej 6 kl. szk. średn. i egzamin z rachunkowości handlowej, lub dłuższa praktyka w księgowości Kas Chorych względnie w innych instytucjach ubezpieczeniowych w charakterze księgowego bilansisty.

Podania wnosić należy do dnia 10 września b. r. (włącznie) dołączając wszystkie dokumenta i własnoręcznie napisany życiorys.

Płaca od X do VIII st. wg. płac urzędn. państw.

Posada do objęcia od 17. IX. 1928 r.

Dyrektor:
w z. **Dederko** mp.

Przewodniczący:
Baczyński mp.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW ŁAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.